

INFORMATORIUM

NR 3 (3) 2018

Chełmżyńskie Spotkania z Kryminałem



WPROWADZENIE

Już po raz trzeci w 2018 roku odbywają się **CHEŁMŻYŃSKIE SPOTKANIA Z KRYMINAŁEM**. Tym samym mogę jednoznacznie stwierdzić, że wpisały się one w program imprez kulturalnych odbywających się w Chełmży. Czy na stałe? To się jeszcze okaże. Jednak potrzeba takich spotkań wśród mieszkańców Chełmży jest ogromna, co potwierdzają liczby uczestniczących w nich miłośników kryminałów.

Cieszy mnie to bardzo, gdyż rozwiały się moje największe organizacyjne obawy, które związane były głównie z frekwencją, a właściwie to z ewentualnością jej braku. Na szczęście obawy te okazały się bezpodstawne.

Pomoc w organizacji oraz promocji projektu, podobnie, jak w poprzednich jego edycjach, uzyskałem z tych samych źródeł. Należą do nich: Burmistrz Miasta Chełmży Jerzy Czerwiński, a także przedstawiciele Towarzystwa Przyjaciół Chełmży oraz Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Juliana Prejsa w Chełmży. Za tę pomoc serdecznie wszystkim dziękuję.

Kolejne dwa spotkania są już zaplanowane na 2019 rok, a nazwiska zaproszonych gości niech pozostaną na razie tajemnicą.

Dariusz Łubkowski

Chełmżyńskie Spotkania z Kryminałem

SPOTKANIE AUTORSKIE

ROBERT MAŁECKI

18.10.2018 (CZWARTEK) - GODZ. 17:00

MIEJSKA IZBA MUZEALNA

POWIATOWA I MIEJSKA BIBLIOTEKA
PUBLICZNA W CHEŁMŻY

UL. RYNEK 4

**KRYMINAŁ OSADZONY
W CHEŁMŻY!**



FOT. ŁUKASZ PIEK

ORGANIZATOR:
DARIUSZ ŁUBKOWSKI

PARTNERZY:



PONOWNIE W CHEŁMŻY

Gościem specjalnym III Chełmżyńskich Spotkań z Kryminałem był po raz drugi **ROBERT MAŁECKI** i właśnie jemu poświęcony został nr 3 INFORMATORIUM. Spotkanie odbyło się 18 października 2018 r. w Miejskiej Izbie Muzealnej mieszczącej się na terenie Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Juliana Prejsa w Chełmży. Uczestniczyło w nim około osiemdziesięciu miłośników kryminałów, co świadczy o ogromnej popularności Roberta Małeckiego oraz reprezentowanego przez niego gatunku literackiego.

Podczas pierwszego (kwietniowego) spotkania, nasz gość poinformował, że miejscem akcji kolejnych jego powieści będzie Chełmża. Po serialu kryminalnym „Belfer”, gdzie „wystąpiło” – chociaż pod zmienioną nazwą – nasze miasto, będzie to drugi, a literacko pierwszy udział Chełmży w kryminale w roli jednego z „bohaterów”. Mieliliśmy już co prawda epizod w postaci sceny na chełmżyńskim cmentarzu w powieści Sandry Feseer „Potępiony umysł”, jednak dopiero Robert Małecki w pełni przeniósł na karty swojej książki nasze miasto. Jak zapewnia Autor, jest to pierwsza z trzech części tzw. „chełmżyńskiego cyklu”.

Znając Roberta Małeckiego, jego skrupulatność oraz dbałość o szczegóły, możemy być pewni, że w powieści, oprócz oczywiście tego, co w kryminale najważniejsze, czyli zbrodni, śledztwa i rozwikłania zagadki, zobaczymy również nasze miasto, takie, jakie widzimy na co dzień podczas spacerów i codziennego życia.

Już dzisiaj nie mogę doczekać się kolejnych części. Na razie jednak zapraszam do lektury pierwszej z nich – „Skazy”, życząc sobie oraz wszystkim miłośnikom kryminałów samych niezapomnianych wrażeń.

Dariusz Łubkowski

NOTKA BIOGRAFICZNA



Fot. Łukasz Piecyk

Kilka słów o...

Urodzony w 1977 roku w Łodzi. Z wykształcenia politolog, filozof i dziennikarz. Absolwent Akademii Bydgoskiej (dziś Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy) i Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Ukończył także studia podyplomowe w Wyższej Szkole Bankowej w Toruniu.

Przez wiele lat pracował jako dziennikarz i redaktor Gazety Pomorza i Kujaw „Nowości” oraz kierownik redakcji tego dziennika w Grudziądzu. Następnie pełnił funkcję dyrektora Wydziału Komunikacji Społecznej i Informacji Urzędu Miasta Torunia, a obecnie jest pracownikiem Toruńskich Wodociągów Sp. z o.o., prezesem zarządu Fundacji „Kult Kultury” oraz oczywiście autorem powieści kryminalnych.

Nagrody i wyróżnienia

- Laureat konkursów na opowiadanie kryminalne w ramach Festiwalu Kryminalna Piła'2013 i Międzynarodowego Festiwalu Kryminału we Wrocławiu w latach 2012-2014
- Laureat plebiscytu czytelników Magazynu literacko-kryminalnego „Pocisk” na Najlepszy Debiut Kryminalny 2016 roku za powieść „Najgorsze dopiero nadejdzie” (2016)
- Laureat „Złotej Karety” NOWOŚCI'2017 w kategorii „Kultura” za cykl kryminałów z Toruniem w tle (2018)
- Laureat konkursu czytelniczego KzK „KSIĄŻKA MAJA 2018” za powieść „Koszmary zasną ostatnie” (2018)
- Laureat konkursu czytelniczego KzK „AUTOR MAJA 2018” i „AUTOR WRZEŚNIA 2018” (2018)

TWÓRCZOŚĆ

Powieści

Trylogia toruńska o Marku Benerze

1. „Najgorsze dopiero nadejdzie” (2016)
2. „Porzuć swój strach” (2017)
3. „Koszmary zasną ostatnie” (2018)

Cykl chełmiński o Bernardzie Grossie

1. „Skaza” (2018)

Opowiadania opublikowane w antologiach

1. „Takie rzeczy się nie zdarzają” w antologii „Kryminalna Piła. Błąd w sztuce” (2013)
2. „Rozczarowałaś mnie, Christine” w antologii „Czas zbrodni. Zmyślane kroniki kryminalnego Wrocławia” (2015)
3. „Horyzont” w antologii „Rewers” (2016)
4. „Pustka” w antologii „Nikomu się nie śniło” (2017)
5. „Kosa” w antologii „Zabójczy pocisk” (2018)

Okładki wszystkich (poza „Skazą”) ww. powieści oraz antologii zostały zaprezentowane w nr 1/2018 INFORMATORIUM

NAJNOWSZA POWIEŚĆ



Tak Robert Małecki z dumą informował na swoim Facebooku o zakończeniu pracy nad „Skazą” – pierwszą częścią tzw. „chełmińskiego cyklu” z Bernardem Grossiem (15.07.2018 r.)

Fot. Robert Małecki (selfie)



(2018)

Zaprezentowany plakat otrzymano z Wydawnictwa „Czwarta Strona”

WYWIAD



Gość specjalny III ChSzK Robert Małecki (z prawej),
podczas rozmowy z prowadzącym spotkanie
Dariuszem Łubkowskim (z lewej)

Fot. Marcin Seroczyński

CZĘŚĆ I: PYTANIA DOTYCZĄCE AUTORA

Dariusz Łubkowski (D.Ł.): Byłeś gościem pierwszych Chełmżyńskich Spotkań z Kryminałem w kwietniu tego roku. Co od tego czasu zmieniło się w Twoim życiu? Precyzując moje pytanie: doszły mi słuchy, że zmieniasz profesję z pisania na aktorstwo. Podobno masz już nawet za sobą udany debiut na poznańskim scenie? Jest to bardzo niepokojąca informacja dla fanów Twoich powieści.

Robert Małecki (R.M.): Debiut aktorski i to w dodatku na scenie komediowej! Faktycznie, wystąpiłem wspólnie z Marcelem Woźniakiem, z którym - na prośbę publiczności i Wojtka Chmielarza, prowadzącego nasze spotkanie - odtworzyliśmy scenę spotkania „mojego” Marka Benera i Leona Brodzkiego z powieści Marcela, ale zrobiliśmy to na modłę serialu wenezuelskiego. Było wesoło! Ale prawda jest taka, że od aktorstwa wolę pisanie. Dlatego jeśli pytasz mnie, co się zmieniło od ostatniego chełmżyńskiego spotkania z Czytelnikami, to odpowiadam: powstała w tym czasie nowa powieść, znacząco różna od poprzedniej serii z Markiem Benerem.

D.Ł.: Czy niewątpliwie wzrastająca popularność i rozpoznawalność pomaga Ci, czy raczej przeszkadza?

R.M.: Po pierwsze, nie odczuwam żadnej popularności. Cieszę się natomiast tym, że moja nowa powieść *Skaza*, zdobywa coraz szersze grono Czytelników.

D.Ł.: Twoimi autorytetami literackimi są m.in. Harlan Coben i Arnaldur Indridason. Czy prawdą jest, że osobiście spotkałeś się z jednym z nich? Jak wspominasz to wydarzenie?

RM: Uczestniczyłem w spotkaniu autorskim Indridasona, który wiosną, podczas Międzynarodowego Festiwalu Kryminału we Wrocławiu, odebrał honorową Nagrodę Wielkiego Kalibru. To niewątpliwie jeden z najważniejszych współczesnych twórców tego gatunku, a jednocześnie niezwykle skromny i pokorny autor. Słuchałem go z wypiekami na twarzy, szczególnie wtedy, kiedy opowiadał o swoim procesie tworzenia powieści i o tym, że nie korzysta ze scenopisu. Po prostu siada i pisze kryminał, znając jedynie głównego bohatera i temat społeczny.

D.Ł.: Powiedziałeś podczas pierwszego spotkania, że, po spełnieniu pewnego warunku, każdy może przynajmniej spróbować zostać pisarzem. W związku z tym chciałbym Cię poprosić o radę dla początkujących twórców. Co Twoim zdaniem powinien zrobić ktoś niedoświadczony i nikomu nieznany, kto nie jest gotowy na napisanie powieści, a chciałby zadebiutować krótszą formą

literacką, jaką jest np. opowiadanie?

R.M.: Nie ma tu wielkiej filozofii. Od dawna wiadomo, że tekst napisany ma znaczącą przewagę nad tekstem nienapisanym. A to oznacza tylko tyle, że trzeba po prostu przykleić się do krzesła i poświęcić wystarczająco dużo czasu, by opowiadanie powstało. Wcześniej natomiast warto poczytać opowiadania innych i zobaczyć jak zostały skonstruowane, jak jest prowadzona fabuła i bohaterowie, jak brzmią dialogi. Natomiast kiedy już takie opowiadanie napiszemy, wówczas dobrze byłoby pokazać je komuś, kto znajdzie w tym tekście dziury fabularne, przewlekłości, sztuczne rozmowy bohaterów. Przyjmijmy te uwagi z pokorą i poprawiajmy tekst tak długo, aż zwyczajnie stanie się lepszy.

CZĘŚĆ II: PYTANIA DOTYCZĄCE TWÓRCZOŚCI

Dariusz Łubkowski (D.Ł.): Poprzednio poruszyliśmy wiele zagadnień dotyczących trylogii o Marku Benerze, jednak zanim przejdę do powieści, która dzisiaj interesuje chełmżan najbardziej, pozwól, że dopytam Cię jeszcze o trylogię.

Robert Małecki (R.M.): Oczywiście. Bardzo proszę.

D.Ł.: Ostatnio nie mogliśmy porozmawiać o ostatniej części trylogii pt. „*Koszmary zasną ostatnie*”, gdyż kwietniowe spotkanie odbyło się dzień po jej premierze i niewiele miało wówczas możliwości, aby się z nią zapoznać. Zamykając trylogię rozwiązałeś m.in. wiodącą sprawę dotyczącą zaginionej żony Marka Benera, natomiast wiele wątków pozostawiłeś otwartych. Czy i kiedy zamierzasz odkryć przez Czytelnikami te zagadki?

R.M.: Raczej nie nadejdzie taki dzień. Jeszcze niedawno na różnych spotkaniach mówiłem o tym, że Bener wróci, że mam pomysły na uzupełnienie trylogii kolejnymi historiami o poszukiwaniu zaginionych. Zrozumiałem jednak, że to nie jest najlepsza droga. W ten sposób „rozводniłbym” całą tę historię o toruńskim dziennikarzu. Dlatego obrałem inny kierunek i pomyślałem, że czas skupić się na nowych kierunkach rozwoju.

D.Ł.: Nadszedł długo oczekiwany moment na rozmowę o pierwszej powieści z tzw. „chełmżyńskiego cyklu”, czyli o „*Skazie*”. Jednak zanim przejdę do pytań, to pozwolę sobie na pewną dygresję. Miałem ogromną przyjemność - dzięki Twojej uprzejmości - przeczytać „*Skazę*” kilka dni przed jej premierą, a przed dzisiejszym spotkaniem przeczytałem ją po raz drugi. Pomijając fakt, że akcja powieści rozgrywa się w Chełmży, co jest dla mnie oczywiście jej atutem, to chcę jednoznacznie oświadczyć, że „*Skaza*”, to najlepszy kryminał, jaki ostatnio czytałem, a czytałem ich naprawdę wiele. Ogromne gratulacje i ukłony dla Ciebie, i cytując klasyka (*mam na myśli stwierdzenie używane często przez Mariusza Czubaję*): Tyle o tym. Przejdźmy zatem do konkretów. Tak na początek. Dlaczego na miejsce akcji kolejnych swoich książek wybrałeś właśnie Chełmżę? Czy w tym wyborze pomógł Ci wcześniejszy związek z naszym miastem?

R.M.: Tak, niewątpliwie. Przyjeżdżałem tu regularnie przez dwa lata od 2003 roku, jako reporter toruńskich „*Nowości*”. W tutejszej bibliotece, na parterze, pełniłem dyżury reporterskie, uczestniczyłem też w sesjach Rady Miasta. I już wtedy Chełmża mi się spodobała. Kilkanaście lat później zobaczyłem serial „*Belfer*”, ukazujący to miasto i pomyślałem, że to może być ciekawe miejsce na fabułę powieści kryminalnej. Potem odbyłem spacer po Chełmży i już byłem pewien, że właśnie tu osadzę akcję mojego kryminału.

D.Ł.: W trylogii tytuły poszczególnych tomów były wielowyrzowe, teraz będziemy mieli do czynienia z pojedynczymi słowami: skaza, wada, rysa. Czy takie działanie było celowe, czy przypadkowe?

R.M.: Celowe. Tworzenie nowej serii musi się wyróżniać. To dlatego między innymi „*uciekłem*” z powieściową akcją z Torunia,

a mój bohater nie jest dziennikarzem tylko policjantem. Celowo zmieniam niemal cały świat powieściowy. Dlatego też inna jest poetyka tytułów. I dobrze, jeśli jest ona spójna dla każdej serii. Poza tym, zawsze chciałem mieć jednowyrazowe tytuły (śmiejch)!



Fot. Robert Małecki

D.Ł.: Zawsze mnie intrygowało, w jaki sposób autor wymyśla imię i nazwisko głównego bohatera? W „chełmyńskim cyklu” jest nim Bernard Gross. Zdradź nam, jak to było w jego przypadku?

R.M.: Nazwisko Gross wpadło mi do głowy już dawno. Niespecjalnie wiem dlaczego tak się stało. Być może miało to związek z rolą Janusza Gajosa w filmie „Psy”. Grał tam majora z Lublina o takim właśnie nazwisku. Natomiast spory kłopot miałem z wyborem imienia dla mojego bohatera. Żadne mi nie odpowiadało. Dopiero kiedy spasowałem to nazwisko z imieniem Bernard, usłyszałem w głowie głośne kliknięcie. No i tak już zostało.

D.Ł.: Głównym bohaterem „Skazy” jest policjant, a nie jak poprzednio dziennikarz. Czy zmiana profesji najważniejszej postaci sprawiła Ci podczas pisania jakieś trudności?

R.M.: Oczywiście, że tak. Pisanie o dziennikarzu, o zawodzie, który uprawiałem przez lata, pozwoliło mi zaoszczędzić sporo czasu na research. Tymczasem tworzenie kryminału i intrygi, którą musi udźwignąć główny bohater – komisarz policji – sprawiło, że mnóstwo czasu poświęciłem na poznanie policyjnych procedur, metod śledczych. Ale nie był to czas stracony. W ten sposób miałem okazję spotkać się z komendantem komisariatu policji w Chełmży i poznać strukturę tej jednostki, ale również zajrzeć do różnych pomieszczeń, które przedstawiłem w powieści. Musiałem też skontaktować się z policjantem, wykładowcą Szkoły Policji w Pile oraz prokuratorem. Wszystko po to, by uwiarygodnić opowiadaną historię. Bo generalnie można powiedzieć, że cała trudność polega na tym, by fabułę powieści wtłoczyć w sztywne reguły policyjno-prokuratorskiej gry.

D.Ł.: Jak przebiegało, oczywiście tak po krótko, zbieranie materiałów do pierwszej „chełmyńskiej powieści”, czyli w tym wypadku zimowy research?

R.M.: Był to zwykły spacer i fotografowanie ciekawych miejsc, czasami krótkie notatki. Jeszcze zanim tu przyjechałem, wiedziałem już, że mój bohater będzie mieszkał przy Kościuszki, w bloku z widokiem na jezioro. Każdy tego typu spacer powoduje, że pewne miejsca od razu zapadają w pamięć. Tak było m.in. z nowoczesnym blokiem przy Sądowej i terenami wokół dawnego dworca PKP.

D.Ł.: Czym będzie się różnił cykl „z Chełmą w tle” od „toruńskiej trylogii”? Nie chodzi mi o sprawy oczywiste, ale o kategorię kry-

minału?

R.M.: Główne różnice polegają na tym, że trylogia toruńska miała być takim klasycznym page-turnerem z dynamiczną akcją, twistami, ale też pościgami i mordobiciem. Tymczasem cykl chełmyński ma być melancholijny i smutny. Obiecałem sobie, że w mojej nowej serii nie dojdzie do żadnej wymiany ciosów, nie odbędzie się żaden samochodowy wyścig, nie będzie tu też żadnych niesamowitych zwrotów akcji.

D.Ł.: „Skaza” w niespełna miesiąc od premiery wspięła się na szczyty wszelkich możliwych rankingów, zarówno czytelnicznych, jak również sprzedażowych. Jak Ty, jako autor odbierasz tą sytuację?

R.M.: To dla mnie ogromna radość, ale nie od radości się zaczęło, tylko od strachu. Kiedy pisałem Skazę i wiedziałem już jakiego typu będzie to powieść, zwyczajnie bałem się, że moi Czytelnicy, przyzwyczajeni do szalonego dziennikarza Marka Benara, będą się przy Skazie nudzić i ostentacyjnie ziewać. Na szczęście w większości recenzje są znakomite! I to mnie cieszy najbardziej.

D.Ł.: Czy możesz zdradzić nam kilka szczegółów dotyczących „Skazy” tak, aby zachęcić Czytelników (szczególnie mieszkańców Chełmży), którzy jeszcze tego nie zrobili, do sięgnięcia po nią? Niech to będzie Twoja „chwila na reklamę”.

R.M.: Skaza to klasyczny, mroczny i nieco duszny kryminał o dramacie z przeszłości, który ciąży wielu osobom. A jednocześnie to opowieść o samotności współczesnego człowieka.

CZĘŚĆ III: PYTANIA PODSUMOWUJĄCE

Dariusz Łubkowski (D.Ł.): W imieniu swoim oraz wszystkich miłośników kryminałów z Chełmży bardzo Ci dziękuję za „Skazę”, a tym samym za promocję naszego miasta. Jednocześnie chciałbym zapytać, kiedy możemy spodziewać się kolejnej powieści z cyklu „z Chełmą w tle”, czyli „Wady”?

Robert Małecki (R.M.): Rozpocząłem przygotowania do tej powieści już latem, kiedy – jak pamiętasz – odbyliśmy wspólny spacer po Chełmży. Niestety, przez długi czas nie mogłem dookreślić fabuły, której zarys miałem w głowie. Dopiero niedawno historia, którą chciałbym opowiedzieć osiadła we mnie na dobre i ruszyłem z przygotowaniami w zakresie wiedzy kryminalistycznej. Powiem nawet więcej: napisałem już kilka zdań. Jeśli wszystko pójdzie po mojej myśli to Wada trafi do rąk Czytelników w kwietniu lub maju 2019 roku.

D.Ł.: Czego Ci życzyć na kolejne tygodnie, miesiące, lata?

R.M.: Tego, żebym wtoczył ten kolejny kamień na szczyt. Pisanie powieści to samotniczy maraton. Wchodzę właśnie w najtrudniejszą fazę, czyli fazę zapisu. Bywa w niej pięknie i wspaniale, nogi niosą same, ale czasami potykam się o nie i upadam. Więc życz mi proszę tylu powstań ile upadków, a wówczas uda się osiągnąć metę.

D.Ł.: Tego więc życzę i dziękuję za rozmowę.

**Z Robertem Małeckim
rozmawiał Dariusz Łubkowski**

Chełmża, 18.10.2018 r.
Wywiad autoryzowany 02.11.2018 r.

PODZIĘKOWANIE

Składał serdeczne podziękowania „Czwartej Stronie Kryminału” oraz jej przedstawicielowi Adrianowi Tomczykowi za współpracę oraz za przysłany egzemplarz „Skazy” Roberta Małeckiego, który wraz z dedykacją Autora został przez niego osobiście przekazany jednej z uczestniczek spotkania autorskiego w Chełmży.

Dariusz Łubkowski

FOTORELACJA ZE SPOTKANIA



Fotografie: Marcin Seroczyński

INFORMATORIUM

CHEŁMŻYŃSKICH SPOTKAŃ
Z KRYMINAŁEM

Redakcja: Dariusz Łubkowski

Skład: Maciej Kaźmirek

Projekty logo i plakatu: Patryk Rybacki

Fotografie: Marcin Seroczyński, Łukasz Piecyk,
Robert Małecki

**Chełmżyńskie
Spotkania
z Kryminałem**

